



Chodźmy na spacer po Prądniku

2025-06-18

W tegorocznym numerze 9 dwutygodnika przybliżaliśmy sylwetkę Piotra Kluzeka - byłego wójta Prądnika Białego, na cześć którego została nazwana jedna z ulic Krakowa. Czy zastanawialiście się, ilu takich lokalnych i być może nieco zapomnianych bohaterów możemy jeszcze odkryć w swojej okolicy? Odpowiemy od razu: bardzo wielu.

Szukacie pomysłu na spędzanie wolnych dni w wakacje, a niekoniecznie chcecie wyjeżdżać poza Kraków? Warto zajrzeć na Prądnik Biały. Propozycję tę kierujemy do mieszkańców nie tylko tej dzielnicy, ale całego miasta. – Na moich wycieczkach trafiali się nawet ludzie z... Kielc i z Warszawy! – przyznaje Zofia Ozaist-Zgodzińska, historyczka sztuki, menedżerka kultury i autorka „Spacerownika prądnickiego. Książki do działania”.

Jak zwiedzać Prądnik Biały?

Jeżeli chcielibyście poznać tę dzielnicę z przewodnikiem, będziecie mieli do tego okazję 12 lipca na spacerze organizowanym przez Zarząd Zieleni Miejskiej. W programie, poza samą wędrówką, jest też m.in. degustacja słynnego chleba prądnickiego. Obowiązują zapisy przez stronę [ZZM](#).

– Spacerory są interaktywne. Ludzie przychodzą i czasem chcą się dowiedzieć czegoś konkretnego, dlatego staram się odpowiadać na ich pytania. Pokazuję wyjątkowe, ukryte miejsca, podpowiadam skróty, które sama poznałam dzięki mieszkańcom – mówi Zofia Ozaist-Zgodzińska.

Możecie także wybrać się na wycieczkę samodzielnie. Polecamy wtedy sięgnąć po wspomniany już „Spacerownik prądnicki” autorstwa naszej rozmówczynie. Można go wypożyczyć w Bibliotece Kraków albo... wygrać w konkursie. Aby to zrobić, należy przyjść do Towarzystwa Prądnickiego (w bibliotece na plebanii parafii Pana Jezusa Dobrego Pasterza) w poniedziałek o godz. 18.00 i rozwiązać prądnicką zagadkę.

Latawiec z Prądnika do Krakowa

Mając już w ręce „Spacerownik prądnicki”, trzeba zdecydować, co robić dalej. Kilka propozycji ma Zofia Ozaist-Zgodzińska. – Pokazaliśmy prostą instrukcję, jak za pomocą łatwo dostępnych materiałów przygotować latawiec. I wzorem Marii Pinińskiej-Bereś „wysłać list” z Prądnika do Krakowa. Maria Pinińska-Bereś oraz jej mąż Jerzy Bereś są dla nas inspiracją przy tworzeniu Ekomuzeum Prądnika, ponieważ w ich twórczości widać paralele z tym, co najbardziej prądnickie, co określa charakter tego miejsca. Oczywiście nie oznacza to, że to jedyni artyści, którzy tworzyli na Prądniku.

No właśnie, wspomnieliśmy już o ludziach, którzy zapisali się w lokalnej społeczności. Tak jak chociażby Jakub Major, który doprowadził do przyłączenia Prądnika Czerwonego do Krakowa oraz jako jeden z pierwszych... odśnieżał drogę przed swoim domem. Swoją ulicę ma też biskup krakowski Jan Paweł Woronicz, jest ulica Celarowska na cześć Pawła i Andrzeja Cellarych, są ulice Olgi Boznańskiej oraz rondo Piekarsza Ochwata. Próżno byłoby próbować wymieniać wszystkich, zwłaszcza że są i tacy,



**Magiczny
Kraków**

którzy utrzymują się w lokalnej pamięci, ale nie zostali jeszcze uhonorowani, np. nazwaniem ulicy ich nazwiskiem.

– Tak naprawdę, aby znaleźć coś ciekawego w tym miejscu, wystarczy ruszyć wzdłuż rzeki Prądnik, w którąkolwiek stronę. Zapraszamy także do podcastów nagrywanych w ramach wspomnianego Ekomuzeum Prądnika. W każdym odcinku przybliżamy jedno miejsce i jedną z osób, które tu mieszkały. Można je znaleźć w serwisie YouTube na kanale Centrum Kultury Dworku Białoprądnickiego – podpowiada Zofia Ozaist-Zgodzińska.

Warto także śledzić [profil Towarzystwa Prądnickiego na Facebooku](#), aby być na bieżąco z wydarzeniami zarówno na Prądniku Białym, jak i Czerwonym.

Paweł Kos